

RKS NSZZ "S" REGION DOLNY ŚLĄSK

GDY WYZROBENIE OZNAČAZO KONIA NIEWOLIE - W 40-LECIE CZERWONEJ TARGOWICY

Z trzech zabarców najciemniejsze zawsze było Rosje. One bowiem dążyły nie tylko do opowiadania tej czy innej prowincji, ale stawiały sobie jako cel generalny, wchłonięcie całej Polski a jeśli stawiało się to niemożliwe, to przynajmniej przekształcenie naszego kraju w swojego satelitę. Tak było od czasu Pistrz 1, gdy Rosje po raz pierwszy narzuciła Polsce swoją kuzalną i tak pozostało do dziś. Kiedy też w ciągu ostatnich 200 lat śledząc rząd rosyjski, ani carski, ani demokratyczny, ani czerwony, nie przyszedł naszemu narodowi pomoc do niezależnego bytu. Nawet gdy składano deklaracje przyjeżdżając wobec Polski, obiecano to obłudnie i nieszczerze, zawsze z myślą, że są one tylko świąteczną popielką którą się podrze przy lepszej okazji. Tak było z konstytucją Aleksandra I, Manifestem Mikołaja Nikolajewicza, czy Deklaracją Rady Komisarzy Ludowych z 1918r. Tak samo było z polsko-radziecką deklaracją o nieopresji z roku 1922, którą ZSRR podeszła w roku 1939 podpisując z Hitlerem układ o rozbiorze Polski.

Nie większą też wartość miał dla ZSRR układ z Sikorskim podpisany w sierpniu 1941 r., o którym ogranicznie ponie po latach Wanda Wasilewska /"Archiwum Ruchu Robotniczego" 6.VII-Warszawa 1982/, że jego podpisaniem było dla Sowietów od początku posunięciem taktycznym. Stalin idąc śladami Piotra I i Katarzyny II dążył do ujarznienia Polski, a pobity latem 1920r. kręz z Budimyrą pod murami Lwowa, systemie nam rachunek najpierw 17 września 1939 a potem 23 kwietnia 1943 r. kryjącą Polską stosunki dyplomatyczne i przystępując jawnie do tworzenia satelickiego ośrodka władzy w przyszłej Polsce. Piorazym krokiem na tej drodze było odwołanie przez Sowietów uprzednio fizycznie zlikwidowanej partii komunistycznej w naszym kraju, pod nazwą PPR. W tym czasie, gdy na Kremlu bawił gen. Sikorski podejmował się w honorach przed Stalinem, na lotnisku podmoskiewskim przygotowywał się do startu grupa agentów Kominternu z Rosatką na czele, aby lecieć do Polski i tworzyć tam podziemne komunistyczne. Wobec Polski Stalin stosował metodę obierania pomocniczo, próbując wyłuskiwać płatki po płatku. Najpierw były zapewnienia, że nie chcemy was ogrebić, a tylko trochę przesunąć granicę, potem były tajne rozmowy z zachodnimi aliantami w Telerhine gdzie udzielono już o Suga i Senie i wreszcie, gdy Armia Czerwona przekroczyła granicę traktatu ryskiego, w komunikacie TASS z 11 stycznia 1944 stwierdzono cynicznie, że granice polsko-radzieckie zostały już ustalone w "placbisycie przeprowadzonym w szerokich ramach demokratycznych w r. 1939". Gdy przywódcą sowiecki podejmował polskiego premiera, nie było jeszcze mowy o kształcie wewnętrznym przyszłej Polski, ale gdy gen. Anders zaustrzy został do opuszczenia terytorium Sowietów a potem, gdy Sowiety po zwycięstwach pod Stalingradem i Kurskiem poczuli się silne, zaczęto domagać się zmian personalnych w polskim rządzie na emigracji i oskarżać polskie podziemie o niezdolność do walki z Niemcami. Krok po kroku Stalin zwiększał swoje żądania, szluzki po dziurach zaciskała się petla na szyji narodu polskiego.

W latach 1942 i 1943 powstają dwa ośrodki komunistyczne, w kraju i w Rosji. W styczniu 1942 Nowakowski, Pindor i Fernaldske tworzą PPR, które rozwinięto doświadczenia mającą stworzyć pozory upływu i możliwości. W rok później Wanda Wasilewska i Alfred Lampe stworzą pseudo-narodową organizację, którą sam Stalin nada nazwę Związek Patriotów Polskich. W maju 1943 r. zawiązała przystąpiła do tworzenia dyktacji Kościuszkowskiej, a potem armii z ppłk Berlingiem na czele. W kraju komunistki skupieni w PPR próbują zantować coś w rodzaju konkurencyjnego dla Polski Podziemnej Frontu Narodowego. Pomimo oczywistej słabości i agenturalnego charakteru obu tych grup, Sowiety przeciwstawiają je Rządowi Polskiemu na emigracji głównie o stworzonej przez komunistów KRN jako o "reprezentacji politycznej narodu polskiego, upoważnionej do występowania w imieniu narodu i kierowania jego losami do czasu wyzwolenia Polski spod okupacji."

Mając poparcie Sowietów, PPR tworzy najpierw Gwardię Ludową a potem Straż

Ludową zeopetrywaną w broń i w instruktorów sowieckich. Komuniści rozbudowują też rady narodowe które określają jako ośrodek walki zbrojnej z Niemcami i zależą przyszłej władzy w Polsce. Jednocześnie dekretem Delegata Rządu z 9.I.1944 r. utworzoną zostaje Rada Jedności Narodowej złożona z przedstawicieli 17 stronnictw politycznych, mająca stanowić odpowiednik parlamentu. Na jej czele stanął działacz PPS Kazimierz Pużak. Deklaracja RYN pt. "O co walczą naród polski" zawierała program odbudowy Polski jako państwa demokratycznego, zapowiadając przebudowę życia gospodarczego, reformę rolną, nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu i gospodarkę planową. W ten sposób zamierzano przeciwstawić się demagogii komunistów. Wleżono głęboko w uciążliwość polityczną mocarstw zachodnich. Wierzono, że mając poparcie społeczeństwa nie trzeba obawiać się grupki agentów Nowotki i Findera. Niestety były to niebezpieczne złudzenia, którym nasz naród częściej już ulegał wierząc, że prędko i sprawiedliwie rządzą światem, a nie przemoc i siłę brutalsną mniejszości. Tym niebezpiecznym złudzeniem ulegliśmy w XIX w. wypisując na sztandarach "Za Wolność Wszczę i Naszą", tym samym złudzeniem ulegliśmy teraz, w roku 1961, zaręczynowi powszechnym poparciem dla "Solidarności".

Tymczasem losy Polski rozstrzygały się nie zgodnie z wolą narodu, ani zgodnie z wolą jego legalnych przywódców, ale zgodnie z dyktatem Kromla, który w imię zwycięstwa Armii Czerwonej stawiał się coraz bezczelniejszy. Jego nieustępliwość była tym większa, że zachodni alianci nie mieli najmniejszej ochoty stanąć w naszej obronie. Zaraz po Teheranie Churchill szczerzy wytykał coraz większy nacisk na władzę polską aby przyjęły sowieckie dyktando. W rozmowie z Nikołajewskim 10.II.1944r. premier brytyjski stwierdził że tylko zgoda na oddanie Rosji ziem wschodnich stwarza szansę na "ocalenie polskiej niezawisłości", w przeciwnym wypadku powstanie rząd, który wyrazi zgodę na wszystkie żądania sowieckiego strapy. Ale to była nieprawda. Trudno dziś powiedzieć czy Churchill rzeczywiście wierzył w własne słowa czy po prostu kłamał. Stalin nie zadawałoby ustępstwa w sprawie granicy wschodniej, on chciał całej Polski. I choćk całej Polski co przytk, a więc już wówczas gdy Majski w jego imieniu podpisywał układ z Sikorskim. Powstrzymać jego apetyty mogły albo klęski militarne, albo zdecydowane postępowanie Zachodu. Jedno i drugie nie miało miejsca. Stalin odnosił ogromne sukcesy, a przywódcy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zajmowali postawę monachijską.

W czerwcu 1944 r. zaczyna się wielka ofensywa Armii Czerwonej na Białorusi, w wyniku której wchodzi ona na ziemia polskie. Wszystko co teraz dzieć się będzie wokół sprawy polskiej, będzie prowadzilo nieuchronnie do powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej czyli do międzynarodowego uznania podziału Polski. Mając już bolszewicki "rząd" dla Polski w postaci KRN oraz Zarząd Główny ZEP pod ręką, ZSRR stwarza jeszcze pozory wobec Zachodu i Północy i prowadzi podwójną grę. Ze pośrednictwem oddanego Rosji przyzycia C. J. Sosnowa, nawiązane zostały kontakty między ambasadorom ZSRR przy rządzie Czechosłowacji w Londynie, Wiktorem Lebiediewem a przewodniczącym Rady Narodowej na emigracji Stanisławem Grabskim. Celem rozmów było wysuwanie czy istnieją możliwości podziału rządu na skrzydło przychylnie i nieprzychylnie wobec Sowietów, na pozyskanie Nikołajewskiego, rekonstrukcję rządu i zawarcie porozumienia na warunkach rosyjskich. Nikołajewczyk uchyla się wówczas od rozmów licząc, że wyniki jego podróży do Waszyngtonu umocnią pozycję rządu polskiego wobec ZSRR. Tymczasem Roosevelt nie chce angażować się w spór polsko-sowiecki i nakłania polskiego premiera do przyjęcia warunków Kromla. Po powrocie Nikołajewskiego ze Stanów Zjednoczonych, dochodzi do rozmów z Lebiediewem, które zostają zerwane przez stronę rosyjską, gdy polski przywódca oświadcza że linie Curzona jako wschodnie granice Polski, jest nie do przyjęcia. 23 czerwca 1944r. ambasador sowiecki występuje z oświadczeniem, które zawiera prowokacyjne warunki godzące w suwerenność Polski. "Warunkiem pierwszym przywrócenie stosunków dyplomatycznych-stwierdza ambasador- jest ustąpienie ze stanowisk, wpływających na politykę Rządu Polskiego-Prezydenta Raczkiewicz, generała Sosnkowskiego, ministrów Kukiela i ministrów Kots. Ale nie wystarczy usunięcie z rządu paru ministrów. Pan Nikołajewczyk powinien przeprowadzić generalną

rekonstrukcję swego rządu, wprowadzając 600 londyńskich przedstawicieli Polaków, Rady Narodowej /KRN/ w Polsce, Polaków w Rosji Sowieckiej i Polaków w Ameryce. Tak zrekonstruowany rząd powinien potępić poprzedni za błąd zrobiony w sprawie katyńskiej..." Nota ta niezmiernie różniła się od hitlerowskiego ultimatum z sierpnia 1939 i przyjęcie jej oznaczałoby dobro wolną i bezwzruszną kapitulację. Te same warunki przedstawił w dzień później Stalin w liście do Roosevelta pisząc że "prezzydlowe rozwiązanie sprawy stosunków radziecko-polskich wymaga reorganizacji rządu polskiego, która zapewniłaby udział w nim zarówno działaczy polskich z Anglii, jak działaczy polskich w Stanach Zjednoczonych i ZSRR, a zwłaszcza ze polskich działaczy demokratycznych znajdujących się w samej Polsce." Następnie szef rządu sowieckiego dodał, że koniecznym jest uznanie przez Polski linii Curzona jako nowej granicy polsko-radzieckiej. Nie przyjęcie przez stronę polską dyktanda Izbickiego poskutkuje Stalinowi za pretekst do otwartego poparcia komunistów w ich staraniach przejęcia władzy w Polsce.

W Moskwie już od połowy maja 1944r. przebywała delegacja KRN w składzie: Edward Osóbka-Morawski-PPS /lewe skrzydło PPS/, Marian Spychalski-PPR, Kazimierz Sidor-PKW i Jan Stefan Heneman-PPS. W początkach lipca przybyła jeszcze jedna delegacja z Michałem Kola-Żymierskim, Janem Czerwońcem i Stanisławem Kotek-Agrestowiczem /ci dwaj odstąpił ze Stronnictwa Ludowego/. Pozornie delegaci reprezentowali szeroki wachlarz partii lewicowych od komunistów i socjalistów do ludowców. W rzeczywistości ale reprezentowali prawie nikogo. Byli to działacze prowincjonalni, których wpływy nie wychodziły poza powiatowe, a czasem nawet gminne opłacki. Byli gotowi spełnić każde życzenie sowieckich wodzów. Przyjechali do Moskwy żeby otrzymać inwestyturę z rąk sowieckiego seniore, a nie żeby zokreślić, bo byli na to za słabi.

Od 16 lipca odbywają się w Moskwie kolejne posiedzenia w których uczestniczą przedstawiciele KRN, Centralnego Biura Komunistów Polskich w Moskwie i ZPP. Na nich stworzona struktura polityczna, najpierw a potem delegacja KRN dla terytoriów wyzwolonych, a następnie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Struktura ta jeżeli nie de jure, to de facto stanowiła drugi rząd polski.

Powołany w Moskwie, 20 lipca PKWN opracował, przy ścisłej konsultacji z przywódcami sowieckimi, Manifest, na którym figurować miała data 22 lipca i miejsce wydania - Chwała Lubelska, pierwsze miasto zajęte przez Czerwoną Armię na wschód od linii Curzona w tydzień Ułtu. Dominujące role przyjął w Komitecie komunistów - jukkwistów nie stanowili ani większość.

Po utworzeniu PKWN-a, ZSRR postanowiło już mówić o rekonstrukcji Rządu Polskiego w Londynie, ale o rozszerzeniu składu Komitetu o polityków z kraju i o emigracji. Jakie hasła zawierał Manifest? W ogólnym zarysie postawek na program PPK, tylko nieliczne podlany demokratyczne osnuta. W swej części politycznej zapowiedział przejęcie władzy przez prukomunistyczne organy jak PKWN i KRN, szkolejące Rząd w Londynie i władze Polski Podziemnej. Zgodnie z linią Kozala oskierocono legalne władze Rzeczypospolitej o hamowanie walki z Niemcami, o feccyzm i o polityczne ewentualnictwo. W części gospodarczej, zapowiedziano reformę rolną, przejęcie przez państwo majątków będących pod zarządem niemieckim, reformy socjalne i upowszechnienie oświaty i kultury. W ten sposób hasłami demokratycznymi, próbowano neutralizować wrogie wobec komunistów nastroje w społeczeństwie. Przywódcy PPR, których role w strukturach rodzącej się władzy była dominująca, zdawali sobie sprawę z wąskiej bazy społecznej jaką posiadali. Starali się przyciągnąć do współpracy ludzi z innych partii politycznych a nawet, niektórym własnym członkom kazali występować pod szyldem bezpartyjnych, jak np. Białorutowski i Spychalskiemu. Stąd zabiegł o pozyskanie Nikołajczyka, którego mu ofiarowano także prezydenturę, ale w rządzie o większości komunistycznej.

Kim byli ludzie którzy podpisali Manifest Lipcowy, co mówili krajowi ich nazwiska? Byli na ogół nie znani. Ich przedwojenny szczebel działania koczował się na powiecie. Część z nich zasłozła się w składzie delegacji

KRN, która przybyła do Moskwy w maju i w lipcu 1944 roku.

Na czele PKWN jako jego przewodniczący stanął Edward Osóbka-Morawski, który pełnił jeszcze dodatkowo funkcję kierownika resortu spraw

naród, który w nemiętym pragnieniu Pracy, Wolności i Zwyyczajna dokonają cudu oświeczonego zjednoczenia. Jeśli ludność stolicy dla braku pomocy zginąć musiała pod gruzami swych domów, jeśli przez bierność, sbojętność czy zimne wyrechenowanie wydana została na rzeź masowa - wówczas amnienie świata obciążone będzie grzechem Krzywdy straszliwej i w dziejach niebysowej. Są wyrzuty sumienia które zbijają."

Sprzymierzani, na ten szlachetny dokument, zareagowali śmiechem dymisji autora. SUMIENIE ŚWIATA BYŁO OBOJĘTNE NA IOS POLSKI. I to wcale nie pierwszą rzeczą. Mikołajczyk wrócił z Moskwy głęboko rozczarowany. Nieustępliwosć przywódców sowieckich, brak poparcia ze strony Anglików oraz iluzoryczność rachub na konflikt zbrojny Zachodu z Rosją, wszystko to stanowiło Polakom w beznadziejnym położeniu. 24 listopada premier składa dymisję. Nowym szefem rządu zostaje przybyły z kraju Tomasz Arciszewski, działacz PPS, zdecydowany przeciwnik kapitulacji wobec Związku Sowieckiego.

A tymczasem w kraju, pod osłoną sowieckich bezpieczek umienia się władza czerwonej tergotowicy. Masowo aresztuje się działaczy niepodległościowych, rozbraja oddziały AK częściowo wywrzając w głąb Rosji a częściowo wcielając do "ludowego" wojska. PKWN przystępuje do tworzenia własnego aparatu władzy opierając się przede wszystkim na działaczach PPR i ZPP oraz na kadrach które przyszedły z wojska i oddziałów AI-u.

W szybkim tempie przeprowadza się reformę rolną, odsuwając działaczy, którzy jak Andrzej Witos, nie akceptowali wszystkich postanowień. 23 września 1944 wprowadza się Kodeks Karny Wojska Polskiego, a aparatu a który sędzi się za sprawy polityczne także osoby cywilne. 30 października 1944 komitet lubelski uchwała dekret o ochronie państwa, przewidujący wysokie kary, z karą śmierci włącznie, za wszelką działalność przeciw władzy, podobny to było uchylanie się od świadczeń rzeczowych, czy posiadania nieruchomości.

Pod koniec roku władze organizują serię wieców, na których wyznaczeni mówcy domagają się przekształcenia PKWN-u w Rząd Tymczasowy. Przekształcenie takie następuje na sesji KRN 31 grudnia 1944 r. W styczniu i w lutym 1945 r. cały obszar Polski zostaje zajęty przez Armię Czerwoną, co jest równoznaczne z przejęciem na nią władzy przez rząd tymczasowy.

Tercz komunistów są pomysłami całej Polski. Jeste i Poczdem potwierdza ich władzę na forum międzynarodowym. Opuszczane przez swych sprzymierzeńców, staje się Polska sowieckim satelitą. Zrodzone latem 1944 r. struktura polityczna, z modyfikacjami nie zmieniającymi jej podstaw, trwa do dziś. One podstawa to kierownicze rola partii komunistycznej i ścisły związek z krajem dziecinie z ZSRR.

Gdy po ztepcie świętów będzie w dniu 22 lipca, 40-tą rocznicę odzyskania Polski, gdy z rediodzienników, z telewizorów i z urzędowej prasy porymę będzie poszła kłamstwo, wazelin i cynizmu, pamiętojmy o karykach pomnauśkich i o datch które na nich widać. One, jako trwałej już 40 let nocy nad Polską, napierają optyzizmem, nie łac wierzyć - jak pisał w zakończeniu "Potopu" Henryk Sienkiewicz - "...że nie nasz tekatych teatru, z których by się viribus unitis /wspólnymi siłami/ przy boiskich sunilich /pomocy/ podnieść nie można."

CO OSIĄGNIĘLIŚMY PO 40 LATACH KOMUNIZMU - uwagi na 40-lecie PRL

Mija 40 lat od ogłoszenia Manifestu Lipcowego. Miał dziewczynka z plakatu "Lam 7 lat - tyle ile Polskie Ludowe" może już mieć dojrzale dzieci a już niedługo wnuki. Taki jubileusz wart jest chwili zastanowienia nad tym co zostało osiągnięte a co zaprzepaszczone, gdzie możemy mówić a rozmojny a gdzie o cofaniu się, jaka była rzeczywistość pozycja Polski w świecie i jaka jest dziś. Twierdzenie, że idziemy powina do przodu we wszystkich dziedzinach i, że historia PRL jest pasmem sukcesów jest takim samym sban-dem, jak twierdzenie, że nic się w tym czasie nie dokonało. I jeżeli podejmuję się niniejsza prace napisać, to mam w tym jeden podstawowy cel: WERYFIKACJA DOKTRYNY, która legła u podstaw Polski Ludowej. 40 lat bowiem to okres dość długi aby można było odpowiedzieć na pytanie - czy astrój,

W pierwszych latach po wojnie przed krajami obozu socjalistycznego postawione zostało zadanie przścignania krajów kapitalistycznych. Min. Polska miała przścignąć Włochy. W programie KPZR, uchwalonym na XXII Zjeździe w 1961 stawia się zadania:

"W ciągu najbliższych 10 lat przekroczyć objętość produkcji przemysłowej USA i zwiększyć objętość produkcji przemysłowej ZSRR ok. 2,5 razy. W ciągu najbliższych 20 lat zwiększyć produkcję przemysłową nie mniej niż sześciokrotnie i pozostawić USA daleko w tyle, co do ich obecnego poziomu produkcji".

Wg tego programu, w ciągu 20 lat /t.j. do 1980 r./ miała zostać zbudowana baza materialno-techniczna komunizmu i w zasadzie zbudowane społeczeństwo komunistyczne, zaś "zgnili Zachód" z USA na czele wład od komunistów brać zboże, pożyczki i licencje.

Uprzemysłowienie uznane zostało przez komunistów za podstawowy środek rozwoju społecznego. To było powodem, że główny nacisk we wszystkich planach gospodarczych, we wszystkich krajach demokracji ludowej położony został na uprzemysłowienie. Uprzemysłowienie - wg komunistów - miało przy tym rozwiązać jeszcze kilka innych problemów: migracja ludzi ze wsi do miast i tworzenie przez to klasy robotniczej, budowa towarzyszących zakładom przemysłowym osiedli mieszkaniowych staczej przesłanki poprawy sytuacji materialnej robotników, a przy tym nastąpił urbanizacja kraju i związany z nią łatwiejszy dostęp do oświaty i kultury. O tych wszystkich przemianach mówi się w komunistycznej oficjalnej propagandzie krótko jako o przemianach socjalistycznych.

2. Zmiany bogactwa narodowego w wyniku II wojny światowej.

Przy rozpatrywaniu uwarunkowań uprzemysłowienia musimy zdać sobie sprawę ze zmian jakie zaszły w bogactwie narodowym, rozumianym jako zasoby naturalne plus infrastruktura przemysłowa, budynki mieszkalne itd. po II wojnie światowej. Propaganda ciągle stwierdza, że objęliśmy kraj wyniszczony wojną i zaczynać musieliśmy od zera, gdy państwa zachodnie praktycznie nie poniosły zniszczeń. To prawda, że Polska była jedynym krajem zwycięskim w tej wojnie zniszczonym w takim samym stopniu jak kraje pokonane - Niemcy i Japonia. Zniszczenia wojenne dotyczyły jednak przede wszystkim majątku narodowego, natomiast BOGACTWA NATURALNE ZNISZCZENIOM NIE ULEGŁY. Zmiany bogactwa naturalnych wyinkły jedynie w wyniku zmian granic, jakie zaszły w wyniku wojny. Dotyczy to również ludności. W kwietniowym nr "p" przedstawiono prawdziwy stan Polski, wynikający ze zmian terytorialnych po II wojnie światowej. Wzrosła w/w artykulu są sprzeczne z odczuciem w świadomości Polaków. Poczuć strata terytorialnych wiąże się powszechnie z utratą miast - symboli polskości na Kresach, takich jak Wilno i Lwów, z utratą miejsc rodzinnych. Jeżeli jednak rozważyć te zmiany pod względem korzyści i strat gospodarczych to okazuje się, że par sądo na tych zmianach Polska zyskała. Warunki startu do powojennej odbudowy mieliśmy w sumie lepsze niż gdyby koniec wojny zastał Polskę w przedwojennych granicach. Tym większa jest zatem wina i odpowiedzialność rządzących Polską "Ludową" komunistów za doprowadzenie jej do stanu w jakim się znalazła.

3. Uporzemysłowienie.

Postępujący za myślą Marksa Lenin, skierował wysiłek gospodarczy państwa radzieckiego na powtórzenie drogi jaką przeszła Anglia przed stuleciem. Docenił znaczenie unowocześnienia technologii produkcji, co znajdowało odbicie w nacisku kładzionym na elektryfikację. Pierwszy plan gospodarczy nazwany został planem elektryfikacji Rosji /GOELRO/. Jednak Stalin, który nigdy z Rosji nie wyjeżdżał, kierował układaniem planów, w których główny wysiłek był skupiony na hutnictwie i budownictwie wodnym. Budowa Magnitogorska, rozbudowa zakł. hutniczych na Ukrainie, wielkie kanały: białomorski, Wolga-Don i inne, nazywane były "wielkimi budowlami socjalizmu".

Nielegalne przejęcie władzy w Polsce przez PPR zapoczątkowało okres, trwający zresztą do dziś, charakteryzujący się prymatem inwestowania w przemyśle ciężkim, jak też gałęziach pokrewnych określanych jako przemysł "produkcji środków produkcji". /Do dziś straszą socjalistycznego kierunku

stwierdzenie otrzymano jako prawdę do włożenia podziału gospodarki na sferę produkcyjną i nieprodukcyjną. Każdy podział gospodarki jest umowny i sam w sobie nie jest nieomyślnym. Klopoty zaczynają się dopiero tam, gdzie podziały kładą się niebezpiecznym na wypisach naturalnych istniejących w gospodarce. /.../. Wzrost z ideologią przyszedł naturalnym istniejącym, rozwojem produkcji środków produkcji i o planowym charakterze tzw. gospodarki socjalistycznej. Stopniowo planowanie zaczęło obejmować coraz więcej dziedzin gospodarki. Pierwszym planem gospodarczym był plan trzy-letni /1947-1949/, po którym nastąpił plan 5-letni. Po planie sześci-letnim /1950-1955/, nastąpiły kolejno plany pięcioletnie /1956-1960 itd./ Pięcioletni cykl planowania stał się najważniejszym cyklem w naszym życiu gospodarczym i politycznym. Planowanie kadonaję instytucji partyjnych była czteroletnia, lecz zmieniono ją na pięcioletnią aby zgnać w całość szanse partyjne z zatwierdzeniami planów pięcioletnich.

Plan to konkretny szkielet wypracowywania Polski. Przekładny, w wielkim skrócie, opierając się na rozrachunkach statystycznych, możemy prze-rysować Polskę, dla większości wielkości produkcji i potencjału przemysłowego.

Dane o rozwoju Polski	1946	1950	1960	1970	1979
Ludność, mln.	23,9	25	29,5	32,7	35,2
Wydobycie węgla, mln.t.	47,3	78	704	170	204
Produkcja koksu, mln.t.	3,5	6	10,9	15,2	19,5
Siarka celna, mln.t.	0,78	1,53	4,25	5,98	11,1
Rożnizna, tys.t.	34,2	49,2	118,7	1624,8	3528,6
Moż. zainstalowana w elektro- siłach, gigantów %	0,78	2,7	4,5	11,5	21,8
Cement, mln. t.	1,4	2,5	6,5	12,2	19,1
Aparaty telef. tys. szt.	1,4	28,8	716	635	1476
Magnetofony, tys. szt.	-	-	6,7	184	849
Odbiorniki telewizyjne, tys. szt.	-	-	171	616	915
Prądza tys. t.	46,5	92,1	153	208	244
Wyroby półprzewodniczących, mln. par	20,5	56,5	98,1	135	251
Makaron tys. t.	4,6	26,2	47,2	57,8	90,1

% gigantów - 1000 zagawotów

Dane o ludności zostały podane dla porównania tempa wzrostu produkcji wybranych artykułów z tempem wzrostu ludności. Wzrost, jaki wynika z tych danych /masz magnetofoń i telewizorów, więc postęp jest błyskawiczny. Powstały także nowe gałęzie przemysłu, nowe okręgi przemysłowe, jak na przykład Lubliński-Głogowski Okręg Miedziowy, kopalnia siarki koło Tarnobrzegu, czy Lubelskie Zagłębie Węglowe. Zmieniły się miasta polskie, zmieniło się też wieś. Rower stał się pojazdem, którego nie wyposażyć a produkcja samochodów została na tyle rozbudowana, że samochód osobowy stał się dość powszechnie posiadanym dobrem.

Kończąc to, znane z codziennej prasy, pomyślnie o naszym rozwoju, bo na nas-
ta pytanie: SKORO ROZWIWELISMY WIELKI PRZEMYSŁ TO SKĄD SIĘ
WZIAŁ KRYZYS BRAKU PRODUKCJI? JESTEMY POTĘŻNYMI SWIATOWI W KILKA DZIEŃ-
NACH PRZEMYSŁU, JAK PRODUKCYJA CEMENTU CZY WYDOBYCIE WĘGLA, TYMCZASEM
NACIEL JEST RACJONARIJ A CEMENTU MOŻNA TYLKO DLAtego DOSTAĆ BEZ WIĘK-
SZYCH TRUDNOŚCI - ZE SPADKO ZAPOTRZEBOWANIE ZE STRONY BUDOWNICTWA. Itd.

Na to pytanie nie można odpowiedzieć na drodze parowania do poziomu sprzed dziesięciu, dwudziestu, czy pięćdziesięciu lat. Trzydzięci lat temu nie produkowaliśmy magnetofonów ani telewizorów, więc postęp jest /w procentach/ nieskończony wielki. Aby można było wyjaśnić wątpliwoś-
ci związane z naszym rozwojem, należy uciec się do porównań międzynarodowych. PODSTAWĄ OBIEKTYWA KOMUNISTYCZNEJ PPR BYŁO ZBUDOWANIE USTROJU
L P S Z N G C NIE USTROJ KAPITALISTYCZNY. Według założenia planu szes-
cioletniego mieliśmy zrobić ponad połowę dystansu do Stanów Zjedno-
conych. Polska jest dziś inna krajem niż była po wojnie, lecz inna krajem na równie Włochy, Austria, Niemcy czy Hiszpania. Głębiny się
tempem wzrostu nie pamiętając, że kraje kapitalistyczne potrafiły osiągnąć
tempo wzrostu duże wyższe. Wydobył węgla znacznie w Polsce w ciągu

lat 1960-1979 dwukrotnie, lecz w Australii czterokrotnie. Wydobycie ropy naftowej spod morza wzrosło w Wielkiej Brytanii w ciągu lat 1975-78 z 1,2 do 53,4 mln. t. Gdy w Polsce produkcja samochodów osobowych wzrosła z 23,1 tys. w r. 1960 do 363 tys. w r. 1979, to w Japonii w tym samym okresie wzrosła ze 165 tys. do 6180 tys., a w Hiszpanii z 42,3 do 988 tys. szt. Warto zaznaczyć, że w sprawozdaniach statystycznych występują sztuki, lecz gross naszej produkcji, to "maluchy" podczas gdy parametry techniczne samochodów japońskich reprezentują jakościowo zupełnie inny poziom. W miarę upływu czasu konstrukcje samochodów krajów zachodnich są ulepszone, co objawia się wzrostem komfortu jazdy i spadkiem zużycia paliwa, podczas gdy nasze samochody zużywają coraz więcej paliwa i są coraz gorzej wykonane.

Dobrym miernikiem stopnia rozwoju kraju jest struktura jego eksportu do krajów rozwiniętych. Oznacza ona bowiem, co może być na rynkach tych krajów konkurencyjne. Otóż główną pozycją naszego eksportu do krajów wysoko rozwiniętych jest - jak przed laty - węgiel. Przed wojną zbudowano w Polsce magistralę węglową, w latach siedemdziesiątych zbudowano Port Północny dla przeładunku węgla; ta "kontynuacja" nie jest przypadkowa - węgla z Portu Północnego idzie na Zachód. Jeżeli idzie o maszyny, to poza niewielkimi dostawami maszyn budowlanych ze Stalowej Woli, czy Maszyn z Raciborza oraz wodowanymi na zamówienie armatorów zachodnich statkami, nasz dorobek eksportowy jest ubogi. Wysyłamy znaczne ilości siarki i miedzi surowej. Tak znaczny udział surowców w naszym eksporcie do krajów rozwiniętych wystawia jednoznacznie negatywne świadectwo naszemu rozwojowi gospodarczemu w minionym czterdziestoleciu. Rozwój był, lecz jakość naszych wyrobów w porównaniu do analogicznych wyrobów wytwarzanych w krajach rozwiniętych jest tak niska, że mogą one liczyć na zbyt jedynie po bardzo niskich /dumpingowych/ cenach.

Abym gospodarka jakiegos kraju zasługiwała na miano rozwiniętej nie wystarczy wybudować odpowiedni potencjał przemysłowy. RÓWNIIE WAŻNE, LUB NAWET WAŻNIEJSZE, JEST WŁAŚCIWE ZARZĄDZANIE TYM POTENCJAŁEM. Aby wyroby przemysłu były konkurencyjne, przemysł musi pracować wydajnie i oszczędnie, czyli produkować tanio a ponadto musi się umieć szybko dostosowywać do zmieniających się warunków. Nasz przemysł jest znaczny, lecz jest fatalnie zarządzany co powoduje, że produkuje drogo i dostosowuje się do zmian sytuacji z kilkuletnim co najmniej opóźnieniem. Najbardziej chyba jaskrawym przykładem tego powolnego przystosowywania się jest przemysł komputerów. W latach pięćdziesiątych grupa entuzjastów zakładała we Wrocławiu szereg polskiego przemysłu komputerowego, mieliśmy w stosunku do Zachodu jakieś pięć lat opóźnienia. Opóźnienie to szybko rosło w miarę upływu czasu. Kiedy angielska firma ICL sprzedawała nam licencje na maszyny ICL 1900, produkowane w Polsce jako Odry 1300, sprzedawała nam urządzenia, którego produkcja kończyła się. Identyfikacja postąpiła japońscy sprzedając nam licencje na kalkulator biurkowy, produkowany do dziś. W latach sześćdziesiątych postanowiono nadrobić to opóźnienie wiodącym składowym oprogramowaniem jednolity System maszyn cyfrowych "Riad". Za wzór wzięto najbardziej nowoczesną wtedy maszynę, IBM 360. Zanim jednak maszyny te zaczęły do produkcji minęło kilkanaście lat, w ciągu których firma IBM wypuściła konstrukcje maszyn znacznie nowocześniejszych. Dzisiaj nie mają nawet do nas pretensji o to, że nie zawsze legalnie wykorzystujemy ich oprogramowanie; jest ono dla nich przestarzałe. Nasze komputery kupują kraje RWPG, lecz nie powinno to dla nas być powodem do samozadowolenia.

4. Doktryna w działaniu.

Warto się teraz przyjrzeć realizacji zasad doktrynalnych wspomnianych na początku i spróbować znaleźć doktrynalne uwarunkowanie naszych trudności. Nie wchodząc bowiem w szczegóły, wystarczy spojrzeć na kliniczny przykład uzależnienia gospodarki od ustroju, jakim są Niemcy. Jeden i ten sam naród przedzielony żelazną kurtyną i jakaż różnica poziomu życia ludności i rozwoju gospodarczego! Można się zastanawiać do czego moglibyśmy dojść gdyby nie ten ustrój...

Dlaczego kryzys i dlaczego marazm? Czy wynika to naprawdę z naszych narodowych wad, połączonych z olbrzymim zadłużeniem zagranicznym? Tym raczy nas oficjalna propaganda. Uważam, że wygłaszanie tego rodzaju poglądów jest - choćby nieswiadomym, ale jednak - przenoszeniem kultury, wowanej poza granicami Polski pogardy dla Polaków. Po drugie warto zauważyć, że Polacy potrafili pracować wydajnie i w sposób zorganizowany, czego dowiodła Polska międzywojenna i czego dowodzą liczni Polacy, którzy na świecie doszli do stanowisk i majątków w konkurencyjnym środowisku.

Odnosnie zadłużenia to zgadzam się w opinii, że dla dobrej gospodarki stanowi ono skazydka a dla złej - kulę u nogi. W dobrej gospodarce dług powiększa kapitał obrotowy a spłata zadłużenia nie jest problemem dlażki wykowi, natomiast słabe dochodowa gospodaraka nie jest w stanie spłacić kredytów i zaciągając nową pożyczkę w coraz to większe kłopoty. Nie zadłużenia jest więc przyczyną naszych kłopotów, lecz słabość gospodarki. ZADUŻENIE POZWOLIŁO JEDYNIE ODWLEC W CZASIE WYSTĄPIENIE KRYZYSU, NIE BILIO JEDNAK W STANIE GO ODWRÓCIĆ.

Dlaczego zatem jest źle? Która zdaniem winę za to ponosi doktryna a ściślej jej realizacja. Te zdanie możnaby uzasadniać na wiele sposobów. Jajdyją od kwestii roli planowania w gospodarce. Założony z definicji planowy charakter gospodarki wytworzył zasadę bilansowania centralnego podstawowych wielkości produkcji i przepływów produktów w gospodarce. W gospodarce rynkowej przepływ produktów a także wielkość produkcji jest sterowany przez oczekiwany rynek lub oczekiwaną stratę w wyniku niezachowania produkcji czy dostaw. Dlatego nie są tam potrzeby centralnej sterowania przepływem towarów czy planowania, z sensu nakazów, wielkości produkcji. Natomiast w ustroju socjalistycznym plan stanowił nakaz, tak samo jak nakazem była wprowadzana centralna reglamentacja towarów.

Może ktoś się zapytać, dlaczego plan w systemie nakazowo-rozdzielczym tak skutecznie potępiony i zakazany. Niezapełnienie, niespełnienie.. Warto przeczytać "Lycia gospodarstwa", które opisywało losy dyrektorów przedsiębiorstwa, którzy ośmielili się przypomnieć iż CPR /Centralny Plan Rolnicy/ jest tylko wytyczną a przedsiębiorstwo planuje samo. Ponadto obowiązuje nadal centralna rozdzielczość podstawowych materiałów, istnieje wiele przeszkód obligatoryjnych, itd. Dlatego, system nakazowo-rozdzielczy nie powinien być traktowany jako straszak z historii gospodarczej. Jakkolwiek w nieco zmienionej formie, istnieje on nadal, a ostatnie decyzje władz wydadają się zmierzać w kierunku jego umocnienia.

Wróćmy do planowania. Wszelkoobecność planowania powoduje, że przedsiębiorstwo za najważniejsze zadanie uznaje wykonanie planu. Pociąga to za sobą naturalną tendencję do obniżenia planów /przez pomniejszanie swoich możliwości produkcyjnych i powiększanie potrzeb/, do mniejszego plan łatwiej wykonać. Z drugiej strony centralna reglamentacja powoduje, że przedsiębiorstwo nie zapewniony zbyt, czyli ma zabezpieczoną egzystencję. O zaspokajaniu potrzeb społecznych wciąż się mówi, ale tak naprawdę przedsiębiorstwo odpowiada tylko za plan. Sytuacja taka ma dwa następstwa. Po pierwsze tworzy ona RYNEK PRODUCENTA, to jest stan, w którym producent dyktuje odbiorcom ceny swoich wyrobów. Po drugie, skoro cena produktu ma zżyć, to po co starać się o unowocześnianie wyrobów, czy asortymentu produkcji. Zmiany są dodatkowo utrudniane poprzez drugie tryk planistyczne /co mogliśmy zobaczyć w na przykładzie kalkulacji elektronicznych/.

MAMY ZAPEN STRUKTURĘ GOSPODARCZĄ, KTÓRA SAMĄ SOBIE WYTWARZA ZASADY POSTĘPOWANIA PROWADZIĄC DO SKOSNIENIA. ISTNIEJE RÓZWÓJ PRZEMYSŁU, LECZ JEST TO RÓZWÓJ EKSTENSYWNY. Dokonuje się on poprzez inwestycje, nie zaś poprzez zwiększanie wydajności pracy. Postęp w kierunku wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów produkcji, modernizacji wyrobów jest minimalny i głównie wymuszany edgornie, bo nikomu w strukturach administracji gospodarczej na tym nie zależy. Ile to już u nas było pleńców KC partii, narad na najwyższym szczeblu, przemówień przywódców na temat tego, że trzeba przyspieszać, unowocześniać, zwiększać itd. Odpowiedzą były zawsze żądania dotacji "na postęp techniczny" czy na inne

podobne cele. Na Zachodzie też są programy badawcze, ale per saldo nie postępuje się zarabka, podczas gdy nas postępek kosztuje, ponieważ zanim nowoczesne konstrukcje zostaną wdrożone do produkcji, najczęściej są już przestarzałe. Ale nie ma obawy, klienci kupią i nie będą się targować /wbrew pozorom zasada cen umownych czyli arbitralnych nie jest wymysłem ostatnich lat, wynika bezpośrednio z rynku producenta/ a może na będzie nawet eksportować do krajów RWPFG. Do krajów kapitalistycznych będzie trudniej bo tam jest RYNEK KONSUMENTA, czyli nie jest problemem aby wyprodukować, ALE ABY SPRZEDAĆ. Dlatego tak wiele się mówi na naj-wyższym szczeblu o potrzebie intensyfikacji eksportu a tak mało w tym kierunku ochoty w przedsiębiorstwach.

C centralnie sterowana gospodarka z rynkiem producenta wytwarza szereg konfliktów w strukturach administracji. Centralne organy partyjne i rządowe naciskają na wzrost produkcji, natomiast niższe organy partii i przedsiębiorstwa mają za cel walkę o obniżkę planów i starają się działać tak, aby mogły wysyłać do centrali optymistycznie brzmiące sprawozdania. Poza tym, w takim systemie tworzą się branżowe grupy nacisku i co roku odbywa się "walka o plan" to jest o środki i wielkości produkcji. Władze centralne, które też odczuwają niedostatek środków, wyznaczają sobie hierarchie celów i pewien cel w ten sposób staje się najważniejszy. Od czasów, kiedy faraonowie kierowali nadwyżki siły roboczej do budowy piramid, ten sposób myślenia jest charakterystyczny dla wszystkich systemów sformalizowanej, hierarchicznej władzy. Przykładem jest Związek Radziecki, kraj o niskiej stopie życiowej, który w pewnych okolicach kieruje całe siły gospodarki do realizacji pewnego nadrzędnego celu. Mówiłem o hutnictwie czy kanałach. Potem przyszły rakiety dla armii /uboczny efekt tych wysiłków są zadziornie badania kosmiczne/, potem np. Breżniew proklamował budowę Moskwy jako szorcowego miasta komunistycznego /w 1972 r./.

U nas mieliśmy też koncentrację wysiłków na pewnych gałęziach przemysłu i zawsze okazywało się potem, że występują poważne zakłócenia w scharmonizowaniu gospodarki. Będem planu 6-letniego były zakłócenia przemysłu wydobywczego, potem przyjechał niedobór energii elektrycznej, wyłączenia itd.

Ostatnią cechą naszej gospodarki, jaką chciałbym tutaj poruszyć, jest niesamowita skala marnotrawstwa. Marnotrawi się wszystko: czas pracy, surowce, produkty, inicjatywę. Przyczyną jest tutaj z jednej strony skostnienie systemu zarządzania w bezpieczeństwie jakie daje rynek producenta, z drugiej zaś strony wielkie rozdrobnienie partykularnych interesów, przy braku mechanizmów, które wymuszałyby działania w szerszo pojętym interesie społecznym, które wymuszałyby jeden z działaczy gospodarczych, najlepiej jest produkować na magazyn, bo nie ma złopotów z odcięciami. O budżetach można przeczytać codziennie pełne oburzenia słowa, lecz ich produkcja kwitnie w najlepsze.

I akceptacje dochodzą do najważniejszego z doktrynalnych uwarunkowań kryzysu. Jest to p r y m a t p o l i t y k i n a d e k o n o m i a i a . W pracy "Państwo a rewolucja" Lenin kreśli wizję państwa zorganizowanego na podobieństwo wojska, gdzie każdy wykonuje prostą pracę pod kierunkiem przełożonych i w sumie daje to efekt tak ekonomiczny jak i społeczny, bo praca przełożonych też jest prosta, więc każdy może pełnić każdą funkcję - mamy więc egalitaryzm. O wszystkim decyduje ostatecznie partia, bo gospodarka jest dla społeczeństwa, więc względy społeczne muszą mieć największy priorytet. Dlatego każda istotniejsza decyzja gospodarza musi być zaakceptowana przez partię. Ta akceptacja, jakkolwiek wiążąca, jest nieoficjalna i w razie niepowodzenia zawieszono przedsięwzięcia partia unika odpowiedzialności. Mówiąc "partia" mam na myśli oczywiście nie przesze jej członków, bo ci nie mają nic do powiedzenia za wyjątkiem głosowania za uzgodnionymi propozycjami lub tłumaczeniem polityki partii tzw. masom. Decyzje podejmowane są przez niewielkie grupy, najczęściej nieformalne, w ramach struktur aparatu partyjnego. Odpowiedzialność jest w ten sposób skutecznie rozmyta. Taką sytuację stworzyła dla kadry kierowniczej tak w administracji, jak w aparacie partyjnym czy w wojsku i milicji, duże poczucie bezpieczeństwa oraz

praktyczną bezskrupalność postępowania, pod warunkiem nieprzekraczania, choć tak utworzonej klasy rządzącej jest wierność i solidarność klasowa. Największą kluczą w runie generalnego niepowodzenia jest odsunięcie od stanowisk ekspozycyjnych.

Przypomnijmy z jakim potępieniem odeszli Cyrankiewicz, Gomułka, Jareśzowski, Giełków i inni? Obecnie duża liczba osób odsuniętych w okresie działalności "Solidarności" za zdania usłużycis powraca na stanowiska w aureoli znaczników za sprawę.

Przemat polityki nad ekonomią stwarza sytuację, kiedy należy się dwa razy zastanowić przed podjęciem decyzji, która mogłaby zostać przez czynników polityczną uznana za złą. Ponieważ za brak decyzji nie ma na ogół po niej idzie potrzeba działań naszych emadżerów jest ostrożność. Zaraz ostrzeżę. Wszystkie to stwarza klimat DZIAŁALNOŚCI POZORNĄJ obejmującej wszystkie, od produkcji, która powinna ciągle rosnąć, do statystyki, która przygotowuje się tak aby ukazywała pozytywną sytuację. Kiedy zaś jest na ogół źle, pozostaje polityka szukanie CELÓW POZORNĄJ, dla skierowania nie na nie galewa społecznego. Stąd obecnie masowe i publiczne krytyki rzemiosła czy firm państwowych, a na ogół nie wie się, że rzemiosło i firmy państwowe nie robią kokosowych interesów na swojej produkcji, bo są obciążone ogromnymi podatkami i nabywa się na wysoką cenę wyrobu, nie zdaje sobie sprawy z tego, że adresatem jego gniewu powinno być Ministerstwo Finansów. Podobne wrażenia wywołując mają opowieści o trudności zarobkach rolników indywidualnych. Tylko dlaczego rolnikowi trudno jest znaleźć żonę? Rolnicy niejednokrotnie zarabiają dużo, ale: ich zarobki są sezonowe i przez to bardziej "widoczna", a po drugie okupiona są nieporównywalnie większą pracą.

No dobrze, może ktoś powiedzieć, ale czy na pewno za to wszystko możemy winić doktrynę? Przecież gdzie indziej jest też socjalizm a ludziom tam się żyje lepiej i jakos wszystko tam gra. Może gdyby to i one zmieniły, dobrać lepszych ludzi, to wszystko poszłoby ku lepszemu mimo doktryny? Poglądy takie uważam za UPOSIJNĄ z kilku powodów. Po pierwsze kryzys dotknął wszystkie kraje RWPG. W Rumunii jest gorzej niż u nas, w ZSRR w wielu regionach również. W Bułgarii, jak doniosła prasa odbyła się konferencja partyjna poświęcona problemom jakości produkcji, czyli na jej z tym poważne problemy. Brak zażalenia jest tam możliwy dzięki niskiej stopie życiowej większości obywateli. W Czechosłowacji jest stagnacja od lat, zaś NRD jest na specjalnych prawach i ma zarówno szereg się odrębne miasteczka w NRD czy w Czechosłowacji, jeżeli porówna się statystyki spożycia alkoholu i wydajność pracy, to nie ma wątpliwości: realny socjalizm nigdzie nie prowadzi do prawdziwego dobrobytu. Nawet na Węgrzech towar jest w sklepach, bo ludzie nie stąd na jego kupno. Nawet nie związać konia z kołosem przeciętny Węgler musi pracować w niedogodnych i jak stwierdzają wyniki reelejjonowskiej w "Polityce" ankiety, coraz mniej tam optymistów. Bo nie ma cudów. Nawet nasza reforma, co raz bardziej podcinane, nie zmieni tu wiele. A przypomnijmy batalię o wybory dyrektorów przedsiębiorstw. Myśl a tym, że dyrektor mógłby być przedstawicielem zakładu na zewnątrz a nie ministerstwa w zakładzie była tak obrzobaczona politycznie, że wtedy poszedł pierwszy stak wymierzony w reformę. W całej zaś otoczonej prawnej reformy nie ma jednego ważnego zaszczenia: swobody dysponowania przez zakłed własnymi wygospodarowanymi pieniędzmi. Dzięki temu np. PSM w Tychach nie jest zainteresowana zwiększeniem swojej produkcji, mimo że byłoby to celowe bo jest zbyt. Reformy nie narzuciła umożliwiających samoregulację w gospodarce. A gdyby przywróciła? To wtedy gospodarke zaszczenia by wyjść spod kontroli politycznej i trzeba by interweniować w imię przynatu polityki nad ekonomią albo "staczed się w bagno kapitalizmu", jak to eleganiek ujął jeden z naszych obecnych przywódców.

5. Próba prognozy.

W gospodarce nie ma nagłych zmian. Wszystkie znane "wielkie skoki", czy "budowanie drugiej Polski" musiał y brać pod uwagę i były limitowane przez osiągnięty stan gospodarki i utród, który w końcu przesądzał o ich niepowodzeniu. Dlatego prognozę rozwoju sytuacji Polski warto rozpocząć od przypomnienia pewnych faktów z minionego czterdziestolecia.

Pierwsze dziesięciolecie było forsowaniem intensywnego rozwoju na bazie zastanego po wojnie majątku narodowego. Przy całej brutalności systemu stalinowskiego partia roztrzęsła jednak wtedy kuszące obietnice i istniało dość szerokie poparcie dla tego programu. Znalazło to wyraz w kredycie zaufania udzielonym Gomułce w 1956 r. Lata rządów Gomułki były okresem, w którym to zaufanie zostało całkowicie zwiędzone i bardziej świadoma część społeczeństwa wyzbyła się złudzeń, czego kulminacją był marzec 1968. W atmosferze rosnącej konfrontacji między władzą a społeczeństwem pogłębiała się stagnacja i narastały objawy kryzysowe aż do wybuchu w grudniu 1970. Zaufanie jakim obdarzony został Gierek było już dużo mniejsze i na widome oznaki zawodu trzeba było czekać już tylko sześć lat, a w 1980, dla wszystkich stało się jasne, że tak dalej nie można. "Solidarność" uważam za ostatnią szansę porozumienia społecznego i wykorzystania entuzjazmu i woli społeczeństwa do wyprowadzenia kraju z kryzysu. Grudzień 1981 dowiódł, że komunistyczne władze wyżej stawia dogmat o prymacie polityki nad ekonomią.

Napisałem te uwagi aby uzmysłowić czytelnikom jak w historii PRL, kurczyła się baza społeczna partii komunistycznej z upływem czasu. Mamy więc: niewydajny system sterowania gospodarką, rozgorzchałe społeczeństwo, szybko dekapitalizujący się przemysł, obciążoną gospodarką, która jeśli otrzymuje kredyty to jedynie w imię ratowania interesów wierzycieli, a nie Polski.

Czego w tej sytuacji możemy oczekiwać? Dla mnie sytuacja jest klarowna, jakkolwiek przerażająca. W NIEZBYT DALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI CIEKA NAS ZADAMANTNE GOSPODARCTWO O ROZMIARACH NIEWYOBRAŻALNYCH. Dla jego odwrócenia kraje RWPG pospieszą nam z pomocą, która spowoduje rozszerzenie się kryzysu w ostrej postaci poza granice Polski. Co w tej sytuacji zrobią władze? Nie wydaje się realne powtórzenie Sierpnia. Na to już by się nikt nie dał nabierać. Bardziej prawdopodobne jest wzmocnienie aparatu policyjnego i przejście w nowy etap większej nędzy. Nie wydaje się jednak aby mógł on trwać długo. Narastająca obciążenie społeczeństwa kosztami utrzymania systemu i rozszerzająca się nienawiść w jego możliwości zapewnienia godziwej egzystencji i ładu społecznego, niewymuszonego przez bojówki policyjne, DOPROWADZIC MUSZĄ DO WYBUCHU I KRACHU SYSTEMU. Obyśmy tylko ten krach przeżyli. Obawiam się bowiem, aby zagrożony w podstawach swojej egzystencji blok RWPG nie zaczął szantażować bogatego Zachodu swoją za cenę pomocy gospodarczej, bo wtedy wojna rzeczwiście może wybuchnąć. Przepowiadając ją różna prorocтва, na szczęście jej prawdopodobieństwo nieco się zmniejszyło po ostatnich intensywnych zbrojeniach Zachodu. Wykluczyć jej jednak nie można. Wojna zaś taka musi przynieść koniec ustroju zwanego realnym socjalizmem.

Informujemy Czytelników, że 4-ty odc. z serii "Kreml za zamkniętymi drzwiami" zamieszczony będzie w następnym numerze "P".

Z cyklu: O Jezui A cóż to za Polscy?/5/:

"Bohater i zwycięzca" spod kopalni Wujek" -WOJCIECH JARUZELSKI

Podobnie jak Dzierżyński, pochodzi ze szlachty i podobnie jak on zasłużył na miano "Polaka z pochodzenie". Gdyby w PRL istniał instytut Galupa badający opinie publiczną, zdobyłby pierwsze miejsce na liście najbardziej znieprawdzonej w naszym kraju. Zanim otrzymał legitymację partyjną przejechał się w bydłęcym wagonie na Daleką północ, w ramach rzemieślniczej akcji oczyszczenia polskich kresów z elementów "kontrrewolucyjnych".

Wojciech Jaruzelski przeszedł typową drogę tureckiego jenczara. Porwany przez najeżdżącą, wyrzekł się "domu niewoli wiary, pochodzenia i Ojczyzny. Jak oni, przyjął wiarę swoich oświeźców, stając się z Polaka i katolika, sowieckim patriotą i komunistą. Urodzony w Kurowie na Lubelszczyźnie 6 lipca 1923 r. w rodzinie ziemskiej pieczętującej się, jak podaje Paprocki w "Herbarzu polskimi", herbem ślepowron, ma zaledwie 16 lat gdy wybuch wojna. Oficjalnie 27-letniemu przyszłemu generałowi, w tym czasie, pełne białych płam i niedomówień. Wiemy tylko, że wraz z rodziną zostaje wywieziony przez NKWD, że w re- bycie w ZSRR do r. 1943. Pobyt w szkole oficerskiej w Błasaniu jest porównawczy w jego życiu, odrodzi wówczas od ideałów młodości zamienia- jąc Boga na Lenina a Polskę na Związek Sowiecki. Podczas wojny polni- mąco szlak bojowy i Armii ludowego wojska, której dowódcą /po Berlingu/ był gen. Sergiej Grochow alias Stanisław Giliarowicz Popławski. Tak, ten sam, który w 1956 r. dowodził wojskami dokonującymi masakry Poznań. Wiemy zatem pod czym okiem doskonalił Jaruzelski swe "patriotyczne i wojskowe" kwalifikacje, wyniesione z riasańskiejszej szkoły piechoty. O wojennych sukcesach przyszłego "zawcielskiego" dowódcy nie wiemy tylko z jego własnego wyznania, zamieszczanego niedawno w prasie central- nej i terenowej. Mówi w nim jak to postać na pewną ścieżkę swego przy- jęcia i terenu. Mówi jak to dowodził Weł Pomoraki-/A wysłaliśmy, że w okolicach o których mówi generał, żadnego wału prócz niego nie było w przyp. red./.. Jak podaje Encyklopedia, od roku 1947, zajmując odpowia- dzialne stanowiska w MONie /ma zaledwie 24 lata/, Ponięzł i tamtych- dziesiąt krytyka "genialnej" strategii "Józefa Własierowicza Ste- kowicza", nie napotykał na żadne ślady takowej w wykonaniu generała, wówczas przyszłego. Nie się czybko po szczeblach kariery, a więc nie myślał, lecz jest ich gorliwym realizatorem. To, że cierpi na tym Pol- ska, nie go nie obchodzi. On swansuje - i już w wieku 37 lat zostanie generałem, a co dziwniejsze - polskim.

Kariera przyspiesza się po roku 1956. Jest między innymi wykładowcą taktyki w Wyższej Szkole Piechoty, szefem Zarządu Akademii Wojskowej, Szkoł i Kursów Oficerskich oraz zastępcą Szefa Głównego Zarządu Wyszko- lenia Bojowego. W roku 1957 obejmuje dowództwo 12 Dywizji Zmechanizowa- nej im. Kł. Od czerwca 1960 r. przechodzi do pracy politycznej, którą pełni przez okres 6 lat jako szef Głównego Zarządu Politycznego. Jest odpowiedzialny za duchowe znielenianie młodego pokolenia Polaków, za kłam- stwo i brodnienie jakie muszą słuchać z ust polityków młodzi żołnierze. To za jego rządów Zarząd Propagandy i Agitacji wydaje materiały szkole- niowe "Z dziejów oręża polskiego", w których obronne wojny na wschodzie- przodstawa się jako wyprawy zaborcze, w których Polska odzyskuje nie- podległość dzięki SDKPił i Leninowi a Piłsudski jest po prostu austriackim agentem. Rok 1920 to nie najeżdż bolszewicki na Polskę, ale wyzwolenie- czy pochód Czerwonej Armii. W wydawanym na polecenie Jaruzelskiego pod- ręczniku, bohaterami oręża polskiego są... Dzierżyński, Leński-Leszczycyński i Salomon Jasuński z Brygady Dąbrowskiego w Hiszpanii. Mając takie zasługi w sowieckiej Wojsku Polskiego, przyszły "bohater" 15 grudnia, obejmuje w lutym 1965 r. kluczowe stanowisko w armii. Zosta- je szefem Sztabu Generalnego. Zgodnie z obowiązującymi zasadami a tzw. systemie socjalistycznym, wchodzi w skład kierownictwa partyjnego, zosta- je członkiem KC. Awans zawodowy musi iść w parze z awansem partyjnym. Karierę Jaruzelskiego przyspiesza, jak w ustroju feudalnym, korzystne małżeństwo. Szef Sztabu zostaje mężem córki marzałka Sychalskiego. "Grunt to rodzinka" - jak śpiewano w przedwojennych kabaretach. Tymczasem w partii narasta kryzys. W kolejach do władzy ustawiają się: Gierak i partyzanci Moczars. W kraju rośnie niezadowolanie. Niedochodzi ma- rze 1968r., miesiąc buntu młodego pokolenia przeciw kłocznej atmosferze jaką w Polsce stworzyła gomułkowszczyzna. Idą w ruch partii KC, pochnie

gazem w salach wykładowych, zapełniają się, jak za Nowosilcowa, studentami cele więzień. Uczelnie protestują, kanalie pną się po szczeblach kariery. W kwietniu 1968r. teści Spychalski odchodzi z Wojska, na honorowe ale niewiele znaczące stanowisko przewodniczącego Rady Państwa. Funkcje ministra obrony narodowej przejmują Jaruzelski. Zięć zastępuje teścia. W parę miesięcy później Jaruzelski po raz pierwszy zstąpi polski mundur, dając w sierpniu 1968r. rozkaz uderzenia wraz z innymi krajami obcy, na bezbrozną Czechosłowację. Polacy okupują Hradec Kralove, a ich czołwce jest pierwszym wódcem polskim, który wstępuje w roli agresora i okupanta.

Lekcja czechosłowacka przyde się w dwa lata później na Wybrzeżu, gdy niezłomnej pamięci "zdobywca" Hradec Kralove będzie strzelał do polskich robotników na ulicach Gdańska, Gdyni i Szczecina. Że byli zabici, ranni, że pozostali wdowy i sieroty, to nie, to wszystko w porządku, bo przecież był rozkaz Gomułki i innych szlachków politbiura - powie towarzyszy minister na VIII plenum partii w lutym 1971 r. Poście podobnie jak mówili hitlerowcy przed sądami alianckimi po II wojnie. Jaruzelski nie czuje zresztą żadnej skrępowania. Przeciwnie, jest nawet dumny ze zbrodni jakich dokonał na Wybrzeżu mówiąc na tymże plenum "... czuję się w obowiązku, by poinformować Komitet Centralny, że żołnierze nasz wygnawali godnie postawione mu zadanie, a rolę jego należy uznać za uczciwie spełnioną."

Nigdy jeszcze w naszej historii żaden Polak nie nazwał zbrodni "uczciwym spełnieniem zadania", nigdy czyniła nie przybrał tak monstrualny rozmiarów. Negrode za rozlaną krew stocznicowców przyszła szybko. Zaraz w grudniu 1970 Jaruzelski powołany zostaje do Biura Politycznego jako zastępca członka, a na VI Zjeździe PZPR otrzymuje pełne członkostwo. Jako członek najwyższego organu partii bierze udział w podejmowaniu wszystkich najważniejszych decyzji, które doprowadziły do katastrofy roku 1980. To on wraz z Gienkiem, Jaroszewiczem i Bebiuchem niszczył gospodarkę polską, nakładał knebel cenzury na naukę i kulturę, to on jest współodpowiedzialny za masakrę robotników w Radomiu i Ursusie w szersze 1976 r., to on skceptował szaleńcze podwyżki, które obniżyły stopę życiową polskiego święta pracy. I dla szerokiej opinii publicznej był wówczas Jaruzelski człowiekiem-sfinksem, byż wielką niewiedzą. Naród nie wiedział o jego przewziętej roli w rozgrywających się wypadkach. Przeciwnie, wychodząca z kół esbeckich plotka przedstawiała tego zawsze sztywnego i nadętego generała-jako dobrego Polaka, przeciwnika gwałtu i liberala.

Gdy przyszedł sierpień 1980 r. i zaskoczona rozmiarami robotniczego protestu PZPR chwilowo skapitulowała, mówiono z wiadomej inspiracji, że to dzięki generałowi wojska nie strzelano do robotników, że to on powiedział, że armia przeciwko narodowi nie wystąpi. Wypadki, które nastąpiły w 16 miesięcy później pokazały po co taka opinia o Jaruzelskim była władzy potrzebna. Znielowidzeni, izolowani od narodu i samotnie rozbić, widzieli komuniści w wojsku ostatnią szansę, ostatni ratunek. Jaruzelski miał być koniem trojańskim dla zniszczenia "Solidarności". Gdy naród wstał z kolon i wyprostował ramiona, kierownictwo w Warszawie-na polecenie Moskwy, Pragi i Wschodniego Berlina rozpoczęło w ukryciu przygotowywać zamach stanu. Szkolono wojsko i milicję, tworzone oddziały zomowskich bandytów, układano listy proskrypcyjne działaczy związkowych. W lutym 1981 r. Jaruzelski staje na czele rzędu, w szeregu ma miejsce bydgoska prowokacja, uvertura do 13 grudnia. W październiku po ustąpieniu wahającego się Kania, Jaruzelski staje na czele partii jako jej I sekretarz. Ma teraz w swoim ręku trzy kluczowe funkcje: jest szefem PZPR, premierem i dowódcą wojska. W tragiczną noc 13 grudnia tworzy czwarty organ - WRONĘ który czyni go absolutnym dyktatorem kraju. Przechodzi być sfinksem, staje się czerwonym Pinczetem. W noc grudnia, 13 trojańskiego konia w gen. ajskim mundurze, wysypały się tysiące zomowców, zomowców i esbeckich tajniaków, aby zapędzić do suk milicyjnych, a potem do cel więziennych i baraków obozowych, robotników i pisarzy, chłopów i studentów, tych wszystkich którzy nie chcieli dalej żyć na kolonach. Rozpoczęła się wojna polsko-jaruzelska, wojna bezbroznego narodu z totalitarnym ustrojem, dobra ze złem, prawdy z kłamstwem. Trwa już dwa i pół roku, podczas których nasy Dawał wciąż nie poddaje się wielkiemu Golińskiemu. Jak niegdys przed 40-ta laty-nowi okupanci mogą oglądać kotwicę z literą "P" na murach. Niegdys więzieli Stalina, potem janczara, a dziś sowiecki generał, realizuje Jaruzelski moskiewski program socjalizacji Polaków, ale w społecznej izolacji i atmosferze pogardy i nienawiści.